

## WPADKA GRU W SERBII. NIECHCIANY SUKCES

---

Ujawnienie faktu, że w serbskim wojsku nie brakuje osób współpracujących z rosyjskim wywiadem wojskowym, to problem dla obecnych władz w Belgradzie. W ostatnim czasie Serbia coraz mocniej zacieśniała współpracę z Rosją, i to właśnie w obszarze bezpieczeństwa.

Szpiegowski skandal z oficerem GRU w roli głównej wybuchł tuż przed wizytą prezydenta Aleksandara Vuczicia w Moskwie. Zapewne nie przypadkiem, szczególnie że operacyjne materiały dokumentujące powiązania rosyjskiego wywiadu z serbskimi wojskowymi to dzieło nie miejscowego kontrwywiadu, a służb zachodnich – co przyznał sam Vuczić.

**Czytaj też:** [Prezydent Serbii o aferze szpiegowskiej "Nie zmieni polityki względem Rosji"](#)

Siedemnastego listopada na anonimowym koncie w YouTube pojawiło się nagranie, na którym zastępca wojskowego attache ambasady Rosji w Belgradzie płk Gieorgij Kleban wręcza reklamówkę z pieniędzmi byłemu oficerowi serbskiej armii. Nagranie pochodzi z grudnia 2018 roku. Wiadomo też, że Kleban, który jest oficerem GRU, opuścił placówkę w Serbii w czerwcu 2019 roku. Nagranie szybko trafiło na pierwsze strony gazet, prezydent Aleksandar Vuczić zwołał 21 listopada specjalne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Po naradzie z szefami służb prezydent potwierdził, że nagranie jest autentyczne, ale dodał, że spotkania nie sfilmowali Serbowie, a służby zachodnie. Vuczić dodał jednak, że serbskie służby wpadły na trop zakrojonej na szeroką skalę afery szpiegowskiej Rosji, dodając, że chodzi o 10 przypadków kontaktowania się z trzema serbskimi źródłami, które zostały sfilmowane. Mówiąc o serbskim wojskowym, prezydent podał jedynie pierwsze litery jego imienia i nazwiska – Z.K.



Prezydenci: Serbii Aleksandar Vuczić (z lewej) i Rosji Władimir Putin. Fot. kremlin.ru

Szpiegowska afera jest oczywiście niewygodna dla Rosji, ale uwagę zwraca postawa władz Serbii. Zamiast naturalnych w takiej sytuacji stanowczych deklaracji i decyzji mamy do czynienia z próbami bagatelizowania sprawy. Co prawda Vuczić przyjął 21 listopada rosyjskiego ambasadora, ale po spotkaniu jedynie ogłoszono, że prezydent potwierdził swą wizytę 4 grudnia w Rosji. Komentując szpiegowski skandal serbski przywódca wyraża – dość naiwne – przekonanie, że Władimir Putin „o niczym nie wiedział” oraz podkreśla, że Belgrad nie zmieni polityki względem Rosji, którą Serbowie postrzegają „jako braterskie i przyjazne nam państwo”. Ze strony nacjonalistycznych polityków serbskich już pojawiły się zarzuty, że to Zachód próbuje skłócić Serbię z Rosją, a cała afera to zachodnia prowokacja. Prezydent i przedstawiciele BIA sugerują, że wyciek nagrania to efekt działań operacyjnych wywiadów innych krajów, jak USA, Wielka Brytania czy Francja, w Serbii. Oczywiście podobna narracja płynie też z Moskwy. Rzeczniczka MSZ Maria Zacharowa podkreśliła, że „szpiegowski skandal” w Serbii przed kontaktami na wysokim szczeblu jest „prowokacyjną historią”.

**Czytaj też:** [Kryzys „rosyjskiego NATO”. Dokąd zmierza OUBZ? \[ANALIZA\]](#)

Uwagę zwraca się też na fakt, że do wybuchu afery doszło w dniu wizyty w Moskwie szefa MSW Serbii Nebojszy Stefanovicia, który podpisał tam dwie umowy dotyczące współpracy w bezpieczeństwie i spotkał się z sekretarzem rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Nikołajem Patruszewem. Współpraca wojskowa Serbii i Rosji rozwija się coraz bardziej od 2014 roku, gdy Putin gościł na pierwszej od 30 lat defiladzie wojskowej w Belgradzie. Od tamtej pory coraz częściej są organizowane wspólne wojskowe ćwiczenia Serbów i Rosjan. Ostatnie miały miejsce w Serbii pod koniec października i wzięły w nich udział rosyjskie systemy rakietowe S-400 i Pancyr-S. Serbska armia pozyskała z Rosji śmigłowce bojowe i transportowe, myśliwce MiG-29, czołgi T-72 i wozy bojowe BRDM-2.